

Wzywamy ludzi pracy całego kraju do socjalistycznego współzawodnictwa

Cena 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS

ILUSTROWANY

Nr 143 (3321) || ŚRODA, 17 CZERWCA, 1953 R. || ROK VIII

Budowniczo wie huty im. Bolesława Bieruta

czynem produkcyjnym czczą zbliżającą się rocznicę PKWN i uchwalenia Konstytucji

Rząd polski wyraził zgodę na udzielenie azylu małżonkom Rosenberg

WARSZAWA. — Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zwrócił się do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z apelem o udzielenie stosownie do przepisu art. 75 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej azylu skazanym na śmierć w Stanach Zjednoczonych małżonkom Juliuszowi i Ethel Rosenbergom.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kierując się względami humanitarnymi, postanowił przychylić się do prośby Polskiego Czerwonego Krzyża i wyraził zgodę na udzielenie prawa pobytu małż. Rosenbergom na terytorium Polski w przypadku powzięcia przez rząd Stanów Zjednoczonych decyzji umożliwiającej małżonkom Rosenbergom opuszczenie terytorium Stanów Zjednoczonych.

W wykonaniu powyższej decyzji rządu polskiego minister Spraw Zagranicznych dr St. Skrzyszewski wręczył w dniu 15 czerwca br. ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Joseph Flack odpowiednią notę.

CZĘSTOCHOWA. — 16 bm. załoga budująca hutę, która nosi imię wielkiego budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta — podjęła na wielkim zgromadzeniu zobowiązania produkcyjne, czcąc w ten sposób zbliżającą się 9 rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Podejmując swe zobowiązania, budowniczo wie huty wezwali jednocześnie do współzawodnictwa masy pracującej całego kraju, aby wzmocnionym wysiłkiem uczcić to wielkie święto narodu polskiego.

Budowniczo wie huty obecni na tym zgromadzeniu jednogłośnie przyjęli uchwałę podsumowującą zobowiązania załogi.

W uchwale czytamy m. in.:

Zbliża się dzień 22 Lipca — 9 rocznica wyzwolenia, które stało się przełomem w życiu naszego narodu, w życiu każdego z nas, w historii naszej ojczyzny.

Zbliża się dzień 22 Lipca, pierwsza rocznica uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, karty praw narodu budującego socjalizm.

Przez 9 lat wspólnym wysiłkiem całego narodu pod kierownictwem partii i jej przewodniczącego, towarzysza Bolesława Bieruta, dokonaliśmy gigantycznego dzieła.

Przeobraża się cały nasz kraj. Rosną nowi ludzie — świadomi gospo-

darze swojej ludowej ojczyzny. My, robotnicy, inżynierowie, technicy i pracownicy administracyjni, budujący wspaniały kombinat metalurgiczny, uczestniczymy w tych ogromnych przemianach.

Obok starych zacofanych technicznie wydziałów produkcyjnych zbudowaliśmy nowoczesną stalownię i rurociągi, a teraz budujemy dalsze wydziały potężnego kombinatu.

Na jałowych piaskach pod Częstochową rośnie gigant socjalistycznego przemysłu, druga po Nowej Hucie, a największa w tym roku inwestycja Szczęśliwki.

Pierwszy etap budowy tego kombinatu ma się ku końcowi, z wielkich pieców, które my tu budujemy popłynie surówka, na którą czeka cała Polska. Popłynie surówka, z której powstaną nowe maszyny dla naszych fabryk, kopalń i hut, nowe trakory dla wsi, nowe tysiące ton żelwa konstrukcyjnego dla budownictwa — wzrastać będzie nasz potencjał gospodarczy, wzrośnie siła obrony na naszej ojczyźnie ludowej.

Zdajemy sobie w pełni sprawę ze znaczenia naszej budowli — giganta — jesteśmy świadomi, że stanowi ona jeden z najważniejszych filarów budownictwa socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Nasz kombinat nosi imię tow. Bolesława Bieruta. To dla nas zaszczyt i duma, to obowiązek: codziennym wysiłkiem, ofiarnością i poświęceniem, bojową postawą w walce z trudnościami bić się o to, aby być godnymi tego imienia, by nie zawieść zaufania naszego wodza i nauczyciela.

Zakład ten winien sprawnie i szybko dojść do zaprojektowanych wskaźników techniczno-ekonomicznych i poziomu produkcji — winien dać możliwość ich przekroczenia. I dlatego z całym uporem i energią walczymy o to, by nie tylko dotrzymać terminów oddania poszczególnych obiektów, ale i zabezpieczyć wysoką jakość wykonywanych robót i dokonywanych odbiorów.

Zbliża się 9 rocznica Manifestu PKWN i pierwsza rocznica uchwalenia Konstytucji PRL. Ten historyczny dzień my, robotnicy, inżynierowie, technicy i pracownicy administracyjni chcemy uczcić jeszcze lepszą, jeszcze wydajniejszą pracą.

Zobowiązujemy się oddać do dnia 20 lipca do eksploatacji zakład wielkopiecowy z kompleksem I wielkiego pieca i kompleksem I etapu siłowni.

Ponadto załogi przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz personel inżyniersko-techniczny zobowiązują się

do dnia 20 września oddać do eksploatacji II wielki piec.

Podejmując te zobowiązania, my, robotnicy, inżynierowie i technicy oraz pracownicy administracyjni, budujący kombinat hutniczo-metalurgiczny im. Bolesława Bieruta w Częstochowie wzywamy wszystkie załogi zakładów pracy w Polsce do uczczenia Święta Narodowego 22 Lipca zobowiązaniami produkcyjnymi.

Niech cały nasz naród nowym czynem produkcyjnym podkreśli swą wolę walki o potęgę naszej ojczyzny, o trwały pokój na świecie.

Niech żyje i umacnia się nasza ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje kierownicza siła narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje nasz wódz i nauczyciel — towarzysz Bolesław Bierut!

Spółeczeństwo polskie żąda uniewinnienia Rosenbergów Depesze do prezydenta Eisenhowera

WARSZAWA. — Społeczeństwo polskie wraz ze wszystkimi uczelnymi ludźmi na całym świecie ostro protestuje przeciwko przygotowanemu w Stanach Zjednoczonych straceni skazanych Ethel i Juliusza Rosenbergów i domaga się uniewinnienia tych bohaterkich bojowników o pokój.

Centralna rada związków zawodowych wystosowała do prezydenta USA — Eisenhowera depeszę następującej treści:

„Centralna Rada Związków Zawodowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w imieniu milionowych rzesz robotników i inteligencji pracującej żąda uwolnienia niewinnie skazanych na

śmierć Ethel i Juliusza Rosenbergów. Masy pracujące Polski Ludowej przyłączają swój głos do protestów ludzi całego świata przeciwko bezpodstawnemu skazaniu Rosenbergów i decyzji Najwyższego Sądu USA, który odrzucił prośbę o bony o przeprowadzenie rewizji wyroku.

Dopuszczenie do wykonania wyroku śmierci na małżonkach Rosenberg byłoby w takich warunkach pogwałceniem zasady sprawiedliwości i zbrodnią przeciwko ludzkości.

Potępiając z oburzeniem bezpodstawną i stronniczą decyzję Najwyższego Sądu USA, żądamy uchwalenia wykonania wyroku śmierci na małżonkach Rosenbergów.

Ponadto depesze z żądaniem uwolnienia niewinnie skazanych małżonków Rosenberg wystosowali do prezydenta Eisenhowera: ZG Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, ZG Zrzeszenia Prawników Polskich, prof. Leopold Infeld oraz prof. Kazimierz Kuratowski.

Małżonkowie Rosenberg wystosowali do Eisenhowera prośbę o ułaskawienie

NOWY JORK. — Dnia 16 bm. obrońca skazanych na śmierć Rosenbergów, adwokat Bloch, odwiedził Rosenbergów w więzieniu Sing-Sing. Blochowi towarzyszyli obaj synowie Rosenbergów — Michał i Robert. Władze więzienne nie pozwoliły dzieciom na wręczenie rodzicom wiązanki kwiatów.

Ethel i Juliusz Rosenbergowie podpisali petycję do prezydenta Eisenhowera z prośbą o ułaskawienie i wręczyli ją adwokatowi Blochowi. Małżonkowie Rosenberg w petycji tej piszą m. in.:

Niech Pan skorzysta ze swego najwyższego uprawnienia i zapobiegnie zbrodni, gorszej od morderstwa. Jesteśmy niewinni. Faktu tego nie nie zdola zmienić. Odpowiedzialność za naszą śmierć spadnie na Amerykę. Stracenie nas zhańbi całe pokolenie...

Prosimy Pana, aby nie osierocał naszych dzieci.

Łódzki oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich organizuje w piątek, 19 bm., o godz. 19, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki

wieczór dyskusyjny

poświęcony omówieniu pracy działów sportowych łódzkich gazet.

Zarząd oddziału SDP zaprasza na tę imprezę wszystkich dziennikarzy, jak również sportowców i działaczy sportowych.

Wieczór poświęcony zagadnieniom sportowym rozpocznie serię cotygodniowych spotkań dyskusyjnych organizowanych przez komisję pracy twórczej łódzkiego zarządu SDP.



Apteka nr 12 w Łodzi (Przejazd 59) jest najlepszą w kraju. Jak już podawaliśmy, jej zespół zdobył i miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie aptek. Na zdjęciu: mgr Sylwia Czajkowska przy składaniu leków. Mgr Czajkowska wybitnie przyczyniła się do podniesienia apteki na obecny poziom. Fot. Ewa Szarfhar

15 dni w bawelnie Tkalnie i przedziałnie przodują! Przedterminowe wykonanie planów — oło cel ku któremu zdążają zakłady podległe CZPB-Północ

Pierwsza połowa czerwca przyniosła zakładom przemysłu bawelnianego podległym CZPB-Północ wykonanie planów z nadwyżką w trzech podstawowych działach produkcyjnych.

W przedziałniach cienkoprzędnych osiągnięto 100,8 proc. planu, w średnioprzędnych — 100,4 proc., a w tkalniach — 101,9 proc. Natomiast w przedziałniach odpadkowych uzyskano tylko 98,7 proc., w wykończalniach zaś — 88,5 proc.

Jak zwykle, na czele najlepszych kroczy i tym razem zakłady im. Marchlewskiego. Uzyskały one w okresie 15 dni czerwca w przedziałni cienkoprzędnej 112,6 proc. planu, w średnioprzędnej — 104,2 proc., w odpadkowej — 105,2 proc., w tkalni — 107,1 proc. i w wykończalni — 98,2 proc.

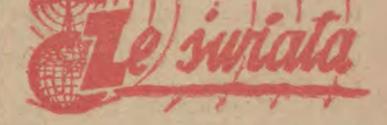
Tuż za nimi kroczy ZPB im. Dzierżyńskiego, Dubois i Armii Ludowej. Poważnie poprawiły się w okresie ostatnich dni maja i pierwszych dni czerwca zakłady im. Kunickiego i 1 Dywizji, które w tkalniach i przedziałniach przekroczyły zaplanowane zadania produkcyjne.

Natomiast „po staremu” zółwim krokiem wloką się zakłady im. Waltera i Okrzei obniżając swoją nie-

rytmiczną pracą i niewykonaniem planów wyniki ogólne.

Do końca miesiąca pozostało już niewiele dni. Okres ten powinien zmo bliżować wszystkich, każdego członka załogi w kierunku wzmocnienia wydajności pracy, a tym samym wykonania przed terminem tak planu półrocznego, jak i planu II kwartału.

(w)



■ BERLIN. — Według doniesień prasowych, 21 bm. w miejscowości Stauffenberg koło Goepingen nastąpi odwołanie pomnika „ku czci” poległych członków Waffen SS. Organizatorzy uroczystości oczekują przybycia około 6 tysięcy byłych SS-owców.

■ LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że w pobliżu portu Portsmouth od była się defilada okrętów wojennych z okazji koronacji królowej angielskiej Elżbiety II.

W defiladzie brało udział 206 okrętów z 22 państw, m. in. krążownik radziecki „Swierdłow”, krążownik amerykański „Baltimore”, krążownik francuski „Montcalm”.

■ NOWY JORK. — Agencja United Press donosi z Bogoty, że generał Rojas Pinilla, który dokonał zamachu stanu w Kolumbii, „przejął” funkcje prezydenta republiki.

■ RZYM. — Dziennik „Avanti” donosi, że we Włoszech wzmagają się rozkład w partii socjaldemokratycznej. Wielu członków tej partii opuszcza jej szeregi i składa oświadczenie, z prośbą o przyjęcie ich do partii socjalistycznej.

■ PEKIN. — Jak donosi wietnamska agencja informacyjna morale żołnierzy francuskich wojsk kolonialnych coraz bardziej się pogarsza. Niektórzy żołnierze armii baodajowskiej zadają sobie rany cięte, aby uchylić się od uczestniczenia w działaniach wojennych.

■ PARYŻ. — Ruch strajkowy robotników francuskich trwa nieprzerwanie. Dziennik „Humanite” donosi, że o północy, dnia 16 bm. rozpoczął się 24-godzinny strajk 10 tys. pracowników „Air France”, jak również oficerów lotnictwa handlowego. Akcja strajkowa jest prowadzona w całkowitej jedności działania.

Andre Marie próbuje stworzyć rząd

PARYŻ. — Andre Marie (radykał), któremu prezydent Francji Auriol powierzył przed kilku dniami misję utworzenia nowego rządu, oświadczył we wtorek wieczorem, że misję tę przyjmuje. Marie stanie w czwartek 18 bm. przed Zgromadzeniem Narodowym, ubiegając się o inwestyturę (upoważnienie do utworzenia rządu).



Wielu murarzy budujących osiedle mieszkaniowe „Muranów” w Warszawie, pracując wg nowego taryfikatora, podjęło szereg cennych zobowiązań. Między innymi brygada Jana Pasturskiego, rozpoczynając od dnia 15 bm. pracę wg nowego taryfikatora, podjęła zobowiązanie długofalowe do końca br. — utrzymać wykonanie dotychczasowej normy wynoszącej 186 proc. Na zdjęciu: członkowie brygady przy pracy na bloku 30c. CAF — fot. Miedza

Tematy dnia

„W uszach bzyyk”

Czy emigracja londyńska nie uznaje literatury polskiej? Broń boże, uznaje, nawet ogłasza i reklamuje.

Ciekawi was — jakich twórców — jak ogłasza? Proszę — zajrzyjcie do szmatliwego „Dziennika”, wychodzącego w Londynie:

Stefan Żeromski — „Przedwiośnie”:

„Obok problematyki społeczno-politycznej ma powieść swoją bogatą fabułę erotyczną; stanowi ją romans wychowanka rewolucji bolszewickiej Cezarego Baryki z piękną ziemianką Laurą Kościelnicką, w której objęciach zapomniał na krótko o „wałce klas”.

Tyle bęwał z „Dziennika” zrozmiał z „Przedwiośnia”. Tak za reklamowane jest do nabycia z „upustem”, ale tylko łącznie z innymi książkami, m. in. z „fascynującą powieścią detektywistyczną A. Conan Doyle’a — „Półna zemsta” i Konrada Toma — „Kochana Szmira”.

Tyle o Żeromskim. Ale nie tylko Żeromski zasłużył na łaskę emigranckich „kulturturtaegerów”. Niegorszy jest i Sienkiewicz.

Oto, co czytamy o Henryku Sienkiewiczu „Rodzinie Połanieckich”:

„Miłość Stacha Połanieckiego i uroczej Maryni oraz intymne dzieje szeregu pięknych kobiet zostały przedstawione przez autora w fascynujący sposób z subtelną znajomością duszy kobiecej i... męskiej”.

Emigranczy nie ograni-

czają się jednak do wnikliwej prezentacji literatury polskiej i światowej. Tworzą również sami. Oto próbki nowej wspaniałej, radosnej twórczości poetyckiej, z którą z niedłuzym zainteresowaniem zapoznaliśmy się na łamach piśmiennictwa „Ku wolnej Polsce” (marzec 1953):

„Jedna bomba goni drugą — Czekać huków... jak to długo. W duszy trwoga — w uszach bzyyk To niewypał. Serce: tyk-tyk-tyk”.

Ochrzczone to-to jest mianem „poezji żołnierskiej”. A oto inna próbka tej „poezji”, zatytułowana „Tobruk”:

„Głaz na głazie leży równo, A pod głazem człowiek śpi To nasz Tobruk — reszta g... Słodka woda nam się śni...”

Tak wygląda „poezja żołnierska”. A oto próbka „cywilnej” poezji z tego samego piśmiennictwa, które reklamuje i cytuje wydany przez niejakiego Stefana Legeżyńskiego tom wierszy „Złota Brama”:

„Po jednej skąty płońca bielą poczęte nocą tuneli, druga przepych zieleni w migocie nic pian — kąpiąca koronka złota”,

Rozumiecie coś z tego belkołu? My też nie. Inni słowa — jak to powiedział obrazowo „żołnierski poeta”: „w uszach bzyyk — tyk, tyk — tyk...”

I co tu jeszcze mówić o Żeromskim, Sienkiewiczu, albo Dederocie. Cóż znaczą ich księgi o „grzesznej miłości” i „duszy kobiecej” wobec poezji Stefana Legeżyńskiego...

„Trybuna Ludu”

Z sesji Światowej Rady Pokoju

Narody powinny wpłynąć na swe rządy

aby przestrzegaly zasady rokowań

— oświadczył przedstawiciel Chin Kuo Mo-žo

BUDAPESZT. — Jak już podawaliśmy, od dnia 15 bm. odbywa się w Budapeszcie sesja Światowej Rady Pokoju. Na pierwszym posiedzeniu przemówienie wstępne wygłosił członek Biura Światowej Rady Pokoju Emmanuel d'Astier de la Vigerie.

Następnie przemawiał członek Światowej Rady Pokoju Kuo Mo-žo, który omówił sprawę rozejmu w Korei i pokojowego rozstrzygnięcia problemów Dalekiego Wschodu.

Wszelkie istniejące obecnie różnice zdań w dziedzinie międzynarodowej mogą i powinny być rozstrzygnięte w drodze rokowań pokojowych i wzajemnej konsultacji — oświadczył Kuo Mo-žo.

Ta prosta zasada uzyskała już poparcie milionów ludzi na całym świecie.

Nic w tym dziwnego, ponieważ utrzymanie napięcia w sytuacji międzynarodowej oznacza wzmożenie wyścigu zbrojeń, nieustanny wzrost wydatków wojennych i dalsze pogorszenie się warunków bytu najszerszych mas.

Wszelkie konstruktywne kroki zmierzające do uregulowania rozbieżności międzynarodowych zmniejszą obawy odczuwane przez setki milionów ludzi w ciągu ostatnich lat.

Dlatego właśnie — oświadczył Kuo Mo-žo — narody całego świata powitały z głębokim zadowoleniem po rozumieniu w sprawie repatriacji jeńców wojennych, osiągnięte w toku rokowań rozejmowych w Korei i śledzą z wielką uwagą sprawę pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego.

Wszystkie narody uważają, że rozejm w Korei jest obecnie jednym z najważniejszych, najbardziej palących i najtrudniejszych do rozwiązania problemów międzynarodowych.

Po rozwiązaniu problemów jeńców wojennych i zawarciu w Korei rozejmu, zadanie narodów całego świata będzie polegało na tym, aby doprowadzić do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Aby osiągnąć zjednoczenie Korei w drodze pokojowej, trzeba zażądać wycofania z Korei wszystkich wojsk obcych, w tym również korpusu ochotników chińskich.

Naród koreański powinien uzyskać możliwość samodzielnego rozstrzygnięcia swych spraw w drodze pokojowej.

Trzeba jednakże podkreślić, że w chwili, gdy grupa Li Syn Mana głosił opozycję przeciwko porozumieniu w sprawie repatriacji jeńców, w chwili, gdy rozejm nie jest jeszcze podpisany i gdy oczekiwana jest kon-

ferencja polityczna na wyższym szczeblu — prezydent Eisenhower oświadcza w liście do Li Syn Mana, że po podpisaniu rozejmu w Korei Stany Zjednoczone będą rzekomo gotowe zawrzeć z grupą Li Syn Mana układ o wzajemnej obronie.

Fakt ten — stwierdza Kuo Mo-žo — musi zwrócić baczną uwagę opinii publicznej całego świata, która domaga się pokojowego zjednoczenia Korei po podpisaniu rozejmu.

Aby zapewnić pokój i bezpieczeństwo na Dalekim Wschodzie i w całej Azji — oświadczył Kuo Mo-žo — trzeba sprzeciwić się ingerencji innych państw w wewnętrzne sprawy innych państw, których niezależność

i suwerenność powinny być szanowane.

W zakończeniu Kuo Mo-žo oświadczył:

— Kraje o różnych ustrojach społecznych mogą współistnieć i rozwijać swą współpracę w dziedzinie handlowej, gospodarczej i kulturalnej. Naród chiński zawsze był tego pewien.

Popieramy gorąco apel do rękawic między wielkimi mocarstwami. Mamy nadzieję, że będziemy prowa- dzić rokowania ze wszystkimi krajami w celu stopniowego rozstrzygnięcia wszystkich różnic zdań w dziedzinie międzynarodowej.

Mamy także nadzieję, że narody całego świata wpłyną na swe rządy, aby przestrzegały zasady rokowań i nie dążyły do rozstrzygnięć opartych na przemocy.

Następnie przemawiali: Eltes (Niemcy), general Cavalanti (Brazylia), Rene Boward (Szwajcaria) i Salamea (Kolumbia), po czym obrady zostały odroczone do dnia 16 czerwca rano.

Ostateczne wyniki wyborów do włoskiej izby posłów

RZYM. — Centralne biuro wyborcze sądu kasacyjnego, po sprawdzeniu danych przedstawionych przez ministerstwo spraw wewnętrznych i prowincjonalne biuro wyborcze, ogłosiło oficjalne następujące ostateczne wyniki wyborów do włoskiej izby posłów.

Ogółem głosów ważnych oddano 27.087.601.

Rozmowy Adenauer-Ridgway

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, dotychczasowy szef sił zbrojnych paktu północno-atlantycznego w Europie zachodniej gen. Ridgway, który powraca do Stanów Zjednoczonych, odbył rozmowę z Adenauerem poświęconą sprawie odbudowy zachodnio-niemieckiej armii najmniejszej.

Jak podaje zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA, Adenauer i Ridgway byli zgodni co do tego, że zachodnio-niemiecka armia konieczna jest, aby zwiększyć potencjał wojenny świata zachodniego.

Blok chrześcijański - demokratyczny otrzymał 13.488.813 głosów, w tym na partię chrześcijańską - demokratyczną głosowało 10.834.466 wyborców — 1.222.957, na partię liberalną — 815.929, na partię republikańską — 438.149, na „południowo - tyrolską partię narodową” — 122.474, na „sardyńską partię akcji” — 27.231 i na kandydata partii chrześcijańsko-demokratycznej w jednomandatowym okręgu w dolinie rzeki Aosta — 27.607 wyborców.

Na pozostałe listy oddano 13.598.788 głosów, w tym na partię komunistyczną — 6.120.709, na partię socjalistyczną — 3.441.014, na partię „jedności ludowej” — 171.099, na narodowy związek demokratyczny — 120.685, na kandydatów list antyrządowych w jednomandatowym okręgu w dolinie rzeki Aosta — 24.194, na partię monarchistyczną — 1.854.850, na włoski ruch socjalny — 1.579.880 i na inne listy — 286.357 głosów.

Blok rządowy uzyskał o 109.975 głosów mniej niż partie opozycyjne, tj. 49,78 proc. ogólnej liczby oddanych głosów.

Nowelka „Expressu”

Barbara Karbowska

Tamara Borysowna

Wybacz mi, czytelniku, jeżeli dla dobra sprawy poproszę cię, abyś asystował Tamarze Borysownie, żonie Mikołaja Piatonycza w chwili, kiedy w swojej sypialni przymierza ona nową suknię.

Sypialnia jest elegancko umeblowana, suknia uszyta z pięknej crepe georgette, a sama Tamara Borysowna, kobieta trzydziestoparolatnia, odznacza się niespożytym temperamentem. Temperamentem, który starczyłby dla trzech dramatycznych aktorek.

— Czemuż Grisza tak długo nie wraca? — mówi Tamara Borysowna, przeglądając się w lustrze. — Strasznie mnie to niepokoi!

Krawcowa nie odpowiada, gdyż ma usta zaphane szpilkami, którymi podpina rąbek powiewnej spódnicy.

— Nie należę do tych matek — ciągnie dalej Tamara Borysowna — które nie interesują się wychowaniem swoich dzieci. O nie! Interesuję się wszystkim, chodzę na zebrania koła rodzicielskiego. Kupiłam nawet Griszę telewizor, ażeby więcej i chętniej przebywał w domu. Chciałabym, aby moje dziecko...

Drzwi otwierają się i na progu staje wysoki, dobrze wyrosnięty chłopak, o rumianych policzkach i z lekkim puszkim nad górną wargą. Ale Grisza ma chmurny wyraz twarzy, kąciki ust opuszczają się, jak gdyby do płaczu.

— Czyżby znowu? — woła Tamara Borysowna. — Znowu dwójka?

Grisza krzywi się i pociąga nosem.

— No tak, naturalnie! Ale dosyć tego! — wykrzykuje Tamara Borysowna. — Niegodziwiec! Podlec! Ale teraz ja mu pokażę!

— Ty, mamusiu, od dawna mówisz „pokażę

mul”, ale jakoś nie nie robisz — zauważa smętnym głosem Grisza.

— Nie, Griszka, nie dziecinko moja! Nie dam cię krzywdzić! Nie taka ze mnie matka! Rozumiecie? — dodaje, zwracając się do krawcowej, która ze zdumieniem przysłuchuje się całej rozmowie. — Ten wstrętny człowiek, nauczyciel matematyki, Gorochow przyczepił się do mojego Griszki. Systematycznie stawia mu dwójki. Grisza, czy wrywał on Pietkę?

— Tak, wrywał Pietkę.

— I oczywiście postawił mu piątkę? To przecież jego ulubieniec!

— Nie, mamusiu, Pietka rzeczywiście odpowiadał bardzo dobrze.

— Już ty się ze mną nie spieraj! Twoja matka wie, co mówi! Pietka, Saszka Morozow, Paweł Bielakow — to są jego ulubieńcy. Ciebie zaś prześladowa on na każdym kroku. Chciałam to z nim ugodowo załatwić: żeby zamiast dwójki postawił ci czwórkę. Zaprosiłam go nawet na imieniny! A ten drab wcale nie przyszedł! Nie ma on żadnych względów dla człowieka na takim stanowisku, jak Mikołaj Piatonycz!

— Mamo, ojciec nie będzie się wtrącał do takich spraw!

— To się jeszcze pokaże! A jeśli ojciec nie zechce, ja sama zajmę się tym!

Po wyjściu krawcowej Tamara Borysowna daje synowi śniadanie, a dla zaostrzenia apetytu, częstuje go kieliszkiem wina.

A teraz, drogi czytelniku, poproszę cię, abyś wysłuchał rozmowy jaką Tamara Borysowna przeprowadziła ze swoim mężem.

Mikołaj Piatonycz powrócił do domu na o-

biad. Każdy powie wam chętnie, że jest on mądrym człowiekiem, doskonałym pracownikiem, cieszącym się wszędzie jak najlepszą opinią. Poza tym bardzo kocha żonę i uwielbia syna. Dlaczego kocha żonę? Ależ, czytelniku, cóż to za pytanie? Za co mężowie kochają swoje żony? Przed wielu laty Mikołaj Piatonycz zakochał się w śmierci i życie w młodzieńczej, smukłej studentce i wkrótce ożenił się z nią. Po roku urodził się Grisza. Wtedy Tamara przerwała na rok swoje studia — przerwała je na jeden tylko rok. Ale po tym roku nie wróciła już jakoś do Instytutu Pedagogicznego. Znikła gdzieś jej cała młodzieńcza skromność, śliczne, płowe warkocze zmieniły się w kunsztowną rudawą fryzurę, na twarzy pojawiły się dwa podbródki — a z całej urody pozostał tylko mały zgrabny nos. Ale ten niestety zadzielał się coraz bardziej do góry. Kiedyś Mikołaj Piatonycz nazywał kobiety tego pokroju „Indyczkami”. Ale u własnej żony nie zauważył jakoś tych wszystkich zmian.

Mikołaj Piatonycz wraca do domu myśląc z radością, że za chwilę zobaczy żonę i syna. Syn jest dorodny, podobny do ojca. Trochę wprawdzie leniwy — ale to przecież wiek przejściowy. Tak przynajmniej tłumaczy jedyną Tamara, a ona powinna się na tym znać — studiowała kiedyś pedagogikę, choć nie ukończyła Instytutu.

— To poważna sprawa — przekonuje teraz męża. — Podważenie twojego autorytetu! — Cóż to ma do mojego autorytetu? — dziwi się Mikołaj Piatonycz.

— Nie przerywaj mi! Jakis tam Gorochow prześladowa twoje dziecko, poniża je wobec całej klasy, stawia dwójki synowi wybitnego specjalisty!

— Tamaro nie unos się tak! Przecież on stawia dwójki nie mnie, a Griszki! Nie gniewaj się, kochanie, ale ja do szkoły w tej

sprawie nie pójdę. Jeżeli chcesz, idź sama do dyrektora i porozmawiaj z nim spokojnie i rzeczowo...

...A teraz, drogi czytelniku, będziemy asystowali przy rozmowie, jaką Tamara Borysowna przeprowadziła z dyrektorem szkoły Marią Iwanowną.

— Droga Mario Iwanowo! Przyjechałam do was, gdyż tak bardzo szanuję was i waszą szkołę! Ale tu dzieją się niedopuszczalne rzeczy! Niektórzy nauczyciele wyróżniają stale te same dzieci... Zapisalam sobie wszystkich nazwiska! Ja mam duże stosunki w ministerstwie... Taka nagonka na mojego syna...

— Wybaczcie — mówi spokojnie kierowniczka. — O jaką nagonkę chodzi? Gdyby wasz syn lepiej się uczył, miałby też lepsze stopnie! Tu wszyscy pracują nad tym, aby Grisza nie pozostał na drugi rok w tej samej klasie!

— Ach, to tak! — temperament Tamary Borysowny wybucha jak lawa z gorejącego wulkanu. — Mój syn ma zostać na drugi rok! Mikołaj Piatonycz jest oburzony postępowaniem nauczycieli, a chyba wiecie, jakie stanowisko on zajmujel! Napiszę do ministerstwa! Nie dopuszczę do tego, aby pastwiono się nad dzieckiem! Nie chcecie więc poprawić mu stopnia z dwójki na czwórkę? Dobrze, pogadamy na innym miejscu! I to przy świadkach!

Wieczorem Tamara Borysowna pisze zszalenie do ministerstwa. Do nazwisk nauczycieli dodaje jeszcze nazwisko kierowniczki. Prosi o wyznaczenie komisji dla zbadania sprawy. A może nawet dwóch komisji? Dlaczego w szkole znęcają się nad słabym i nerwowym dzieckiem?

A „nerwowy” Grisza, paląc ojcowskie papierosy, siedzi w tymże czasie w ciemnym pokoju przed aparatem telewizyjnym...

Coraz bliżej mety O produkcji decyduje człowiek Od każdego członka załogi zależy los jego fabryki

W tkalni ZPB im. Liebknechta witają nas jak zwykle: — Och, ten nasz wątek! Czy wiecie, co to znaczy pracować rowkowanym wątkiem? Wątkiem drugiego gatunku, który rwie się, płącze, powoduje częste zatrzymanie krosna?

— Ale przecież z tym rowkowanym wątkiem od wielu miesięcy nie tylko wykonujemy, ale i przekraczamy plany? To znaczy...

— To znaczy... — podchwytuje dyr. Smakowa — że nasza załoga jest dobra, że majstrowie, tkacze chcą i potrafią bić się o plan. A ludzie znaczą wiele.

Mają rację ci wszyscy z ZPB im. Liebknechta, którzy w swych ambitnych planach przodowania w walce o plan postawili na człowieka. Wiele prawdy jest w znanym powie dzeniu, że człowiek decyduje o pro dukcji, że od człowieka zależą losy jego fabryki.

Załoga zakładów im. Liebknechta przez cały ubiegły rok walczyła o tę prawdę. Trzeba było wiele hartu i oddania, aby zaniebana, wlokąca się w ognie fabryki wyciągnąć z trudności, aby zreorganizować robotę, wyremontować park maszynowy, a co najważniejsze — uświadomić każ dego członka załogi o celu, ku które mu kroczyli wszyscy, cały naród w szeregach Frontu Narodowego — ku Polsce dobrobytu i szczęścia, o czynie wspaniałych, socjalistycz nych budowli, nowych i jasnych mieszkań, uczelni i pałaców kultu ry.

Kiedy w pierwszych dniach czer wca planiści wylczyli dokład nie nadwyżki produkcyjne uzyskane dzięki rytmicznej, pięciomiesięcznej pracy, robotnicy zaczęli się zastana wiać: — A może by się dało jeszcze przybliżyć datę wykonania planu półrocznego? Chociaż o jeden dzień... o kilka choć godzin!

Bufety w fabrykach i na uczelniach są wielkim udogodnieniem dla robotników i młodzieży

Bufety prowadzone przez Zakład Sto łówek i Bufetów w zakładach pracy i uczelniach są wielkim udogodnieniem dla robotników i młodzieży. Są one jak gdyby uzupełnieniem zakładowych sto łówek: można w nich, nie wychodząc do miasta, napić się piwa lub lemoniady, kupić kanapki, ciastka, papierosy itp.

Dobrze spełnia swoje zadania bufet w MPK, tym niemniej posiada on szereg niedociągnięć. W bufecie tym nie ma wody bieżącej, co nie pozwala na zainstalowanie choćby prymitywnej chłodziarki wodnej, zabezpieczającej artykuły spożywcze przed zepsuciem w czasie upałów.

A przecież wystarczyłoby przenieść bufet o kilka kroków dalej — pod ścia nę, gdzie znajduje się rura wodociągo wa. Na ten pomysł nikt jakoś wpaść nie może...

Wielu klientów posiada również bufet akademicki w Politechnice Łódzkiej. — Cieszymy się z naszego bufetu — mówi student i roku mechaniki, Edward Suwara. — Można tu tanio kupić coś do zjedzenia: na przykład bułkę z kiebasą kosztuje 1,70 zł. Przydałoby się jednak w bufecie trochę więcej pi wa...

Bufet w Politechnice Łódzkiej jest za opartywany w piwo przez hurtownię mieszczańską przy ulicy Lipowej 35-37. Zaopatrzenie to jest bardzo słabe: bufet otrzymuje tak małe ilości pi wa, że już około 12 godz. brak zwykle te go artykułu.

Słabe jest także zaopatrzenie bufetów w wędliny. Przeważnie dostarcza się tylko kaszankę, krwawą kiszkę, kiel basę zwiniętą, podczas gdy serdelków i kiełbasy lepszej zupełnie brak.

— Robotnicy prawie co dzień dopytu ją się, czy nie przywieziono serdelków — mówi kierowniczka bufetu w ZPD im. Małgorzaty Fornalskiej — ale co zro bić, skoro ich nie otrzymujemy?...

Pracownicy stołówki i bufetu w tym zakładzie robią wszystko, by robotnicy byli zadowoleni. Na hale produkcyjne noszą bułki z wędliną, a nawet lody.

Bufety zakładowe cieszą się dobrą opi nią wśród robotników i studentów. To też planuje się nie tylko poprawić ich wyposażenie, lecz także wzrost ich lic zby.

Już wkrótce bufet w Zakładach Wy twórczych Włókników Niskiego. Na placu zostanie wyposażony w lody, ga błoty i lodówkę — których dotychczas nie posiadał.

W najbliższym czasie powstana dwa nowe bufety w wykończalni i tkalni ZPB im. Dubois.

W sobotę, w czasie czyszczenia ma szyn, odbyły się krótkie narady w grupach majsterskich. Ludzie wypo wiadali się, co jeszcze należy uczynić dla planu, jakie błędy hamujące pracę usunąć. Ten i ów wysuwał konkretne terminy.

Zespół majstra Ziółkowskiego, któ ry na bieżąco osiąga w czerwcu 103,2 proc. planu, uważnie obliczał swoje możliwości.

— Damy radę, towarzysze! — tu maczył mąż zaufania Barański. — Przecież od pierwszego dnia nowego roku nie tylko wyrabialiśmy, ale i przekraczaliśmy plany. W czerwcu też nam idzie niezgorzej z robotą. I tak jak wylczyliśmy sobie z maj stresem, wykonamy plan półroczny już 25 czerwca.

Projekt Barańskiego przypadł wszystkim do serca.

— Żeby tylko jeszcze wątek i os nowy były lepsze... — dorzucił ktoś z grupy, ale właściwie nikt swej pra cy nie uzależnia ani od osnow, ani od wątku.

Dzielni tkacze wiedzieli bowiem, że i przy rowkowanym wątku moż na osiągnąć wcale niezgorzej rezul tały. Trzeba było tylko chcieć, a tej ochoty nie brakowało im ani w ce rozaj, ani nie brakuje im — dziś.

Nie brak też zapału młodzież kiej tkaczce Marysi Terka. Mimo swych 18 lat prowadzi ona w swej grupie odpowiedzialną pracę. Jest mężem zaufania i to nie od parady. Bardzo energicz na, potrafi nie tylko wykonywać plan na swych krosnach w 105 proc. ale i wiele czasu poświęcać na pracę agitacyjną wśród załogi.

To ona przecież cierpliwie wyjaśnia ła tkaczkom, że plan półroczny moż na i trzeba wykonać przedterminowo. To ona wreszcie, wraz z koleżankami, przodującymi tkaczkami w zespole: Danutą Szajding, Marią Lipke i Gajdą, pierwsze wystąpiły z zobowią zaniami.

Poparł je cały zespół z majstrem Bolesławem Piczem na czele.

— Wykonamy plan I półroczna na 5 dni przed terminem! A jak się da, to jeszcze wcześniej! — pod tym hasłem przystąpiono do pracy.

Wielu jest dzielnych tkaczy w ZPB im. Liebknechta, takich, którym nie może przeszkodzić w pra cy i rowkowany wątek i ciemne os nowy i wiecie jeszcze innych obiek tywnych trudności.

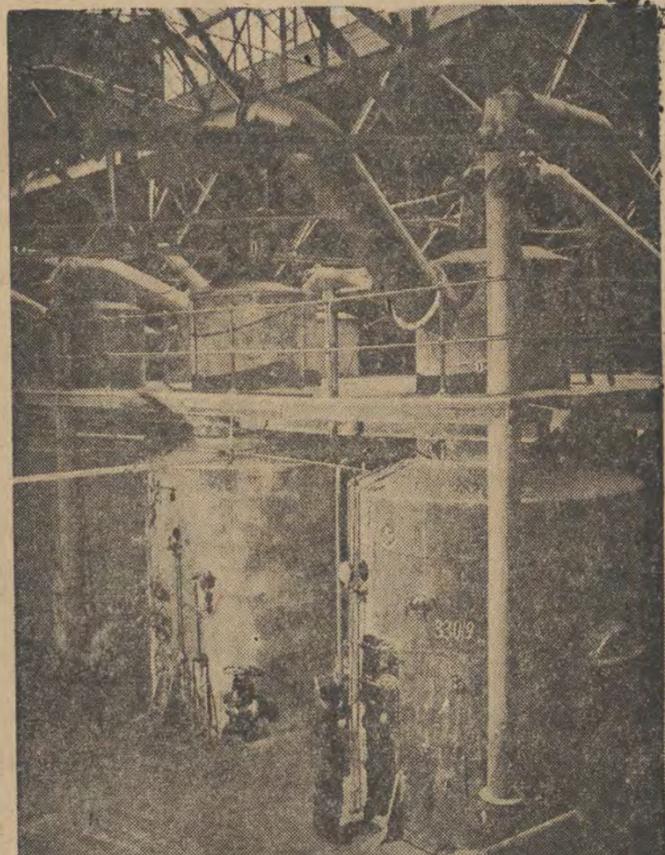
Zadania planu półrocznego wykona ła już: Józef Kowalczyk, Antoni Rataj czyk, Zenon Nowakowski, Józef Za wiasa, Gawryszek, Anna Drzewińska, Jan Głuszek, Władysław Tomczyk i Stanisław Kowalczyk.

Do najlepszych należą również i majster Szwarczewski, który w o kresie pierwszego półroczia ani razu nie zarwał planu. Dzięki tej wzoro wej rytmicznej pracy zespół jego wy kona plan półroczny na 5 dni przed terminem, a czerwcowy na jeden dzień przed terminem.

Zasada „o planie decyduje człowiek” odnosi w ZPB im. Liebknechta co raz pełniejsze zwycięstwo. (w)

Troska o sprzęt opłaci się sowicie

Troskliwa opieka nad sprzętem i jego stała konserwacja podczas sianokosów jest nieodzownym warunkiem sprawnego i szybkiego przeprowadzenia akcji. Na zdjęciu: na ławkach PGR Gąbino-Zameczek na Żuławkach (woj. gdańskie) — traktorzysta Ewald Betka, kosiarz Mieczysław Kuchniak oraz mechanik W. Chmielewski dokonują przeglądu i konserwacji kosiarki produkcji radzieckiej. CAF — fot. Uklejewski



WARZELNIA SOLI W WIELICZCE.

Zadaniem warzelnii soli w Wieliczce jest poddanie soli kopalnianej odpowiednim procesom oczyszczającym, aby uzyskać już czysty produkt, który spotyka my następnie w handlu pod nazwą soli kuchennej.

W ubiegłym roku uruchomiono w Wieliczce nowoczesną warzelnię nr 2, któ ra umożliwiła zwiększenie produkcji soli kuchennej o 60 procent.

Załoga podjęła również cenne zobowiązanie długofalowe — wykonać plan ro czny na dwa tygodnie przed terminem.

Na zdjęciu: fragment stacji wyparników w warzelnii nr 1. Przy wyparnikach pracują Franciszek Podstolak i Stanisław Batko, osiągając przeciętnie 130 proc. normy.

CAF — fot. Tymński

Na czym właściwie polega praca męża zaufania

Porównajmy na przykład Sykułę z innymi grupowymi w tejże fabryce

WŁASNIE skończyła się zmiana. Skwar czerwcowego południa wzmagal się nieustannie. Jak przyjemnie teraz — po zmianie — wybiec myślą z rozgrzanej sali, prze nieść się wyobraźnią choćby do parku! A tu... zebranie!

Przyszli wszyscy tkacze i tkaczki. Siedzieli teraz na krzesłach i ław kach. Mówiła Sykuła, mąż zaufania w grupie majstra Wiktorskiego.

— Po co was tu prosiłam? Żeby się zastanowić nad ważną sprawą. A każdy z was powinien mieć tu coś do powiedzenia.

I przedstawiła sprawę. Oto w całym przemyśle włókienniczym rozpalła się na dobre walka o przedterminowe wykona nie zadań pierwszego półroczia. I nie ty lko półroczia. Chodzi o to, by jak najpe łniej zakończyć plan II kwartału i, oczy wiście, plan czerwcowy. Bo to będą ol brzymie ilości nowych, ponadplanowych metrów towaru i kg przędzy. A kraj tej ponadplanowej produkcji potrzebuje jak najwięcej. Czy zespół majstra Wiktorskiego ma pozostać w tyle, gdy naokoło trwa taka walka o każdy metr tkaniny więcej?

Mąż zaufania Teodora Sykuła wierzy głęboko, że tkacze w jej grupie dołączą do ogólnego wysiłku wszystkich włók niarzy i swój wysiłek. Zbliży się prze ciwie Krajowy Zjazd Włóknarzy w Łodzi, ta walka więc o przedterminowe wyko nanie zadań planu, to sprawa ambicji i honoru łódzkiego włókniarza...

ZARAZ też wyszły na jaw rzeczy, które domagały się natychmiastowego załatwienia. Tkaczka Gajdzik skarżyła się, że przedza,

na której robi, ma za słaby skręt, ktoś inny zwrócił uwagę na pogar szającą się jakość pewnych części w czółenkach, powodujących, że nie chybocze się w czółenku i rwie raz po raz, inni tkacze wracali do „histo rycznej” sprawy oświetlenia sali, tak fatalnie założonego, że tkacz sam o bie zasłania krosno w czasie pracy.

Sykuła notowała wszystko skrzętnie. Jeszcze dziś postara się interweniować przez radę oddziałową w sprawie złej przędzy, którą przysyła dostawcy, mimo że tak popularna stała się już walka z brakami na wszystkich odcin kach produkcji. Zainteresuje się dyrek cję czółenka, przez radę zakładową pójdą starania do tych, którzy mają już gotowe plany nowych instalacji elektrycznych, ale którzy w dalszym ciągu nie mogą jakoś zdecydować się na rozpoczęcie roboty.

Zebranie w grupie odbyło się kil ka dni temu. Wczoraj rozmawiali śmy z mężem zaufania Teodorą Sy kułą, pytając o najnowsze wydarzenia. Zapytaliśmy przede wszystkim o sprawę najważniejszą.

— Plan półroczny wykonamy przed terminem, na pewno. „Moi” tkacze — to ambitni ludzie. Wyko namy też z poważną nadwyżką plan kwartalny i miesięczny.

...

D LACZEGO piszemy o zespole majstra Wiktorskiego? Bo to zespół, w którym wyraźnie widać dobrą pracę męża zaufania, to grupa, która dzięki właściwej pracy związkowej z miesiąca na miesiąc podnosi swój poziom uświadome nia, zwiększa twórczy zapał. Trzeba powiedzieć przecież, że nie było, jak tylko sięgnąć wstecz pamięcią, takiego miesiąca, w którym tkacze z grupy związkowej Sykuły nie prze kroczyliby planu!

Tkaczka Cieślńska miała na przykład kiedyś kłopoty z krosnem. Co rusz trzeba było zatrzymywać wszystkie warsztaty, by usunąć usterek przy jed nym. Kto jej wtedy pomógł? Pomaga ła Sykuła, Stolarek, pomagali inni.

— Ty rób przy tym krosnie. Ja ci puszcze pozostałe dwa — słyszała wte dy Cieślńska słowa towarzyszek pracy. — Chodzi o to, byśmy jako grupa nie stracili produkcji.

Zrozumienie zbiorowej, kolektyw nej odpowiedzialności za całość pra wy czyni w grupie związkowej wiele dobrego. Przecież to czynnik rzeczo wej mobilizacji: zespołu we wszyst kich trudniejszych sytuacjach. Nic więc dziwnego że grupa Sykuły od nosi w swej pracy same sukcesy.

Spotkanie „Dziennika” z Czytelnikami

W poniedziałek — 22 czerw ca br. redakcja „Dziennika Łódzkiego” organizuje im prezę pn. „Wesołe spotkanie Dziennika z Czytelnikami”.

Wezmą w nim udział: Adolf Dymśa, Stefcia Gór ska, Waclaw Jankowski, Ta deusz Olsza, Stefan Witas, W. Zadroziński

— czyli zespół warszaw skiego teatru „SYRENA” z programem „To się pokaże” i „Z zegarkiem w ręku”.

Poza tym wystąpią: Władysław Walter oraz znany i popularny Chór Eria na, balet, zespół akordeoni stów.

Impreza ta odbędzie się na sta dionie hokejowym „Włókniarza” (specjalnie zradiofonizowanym), przy Al. Unii dwukrotnie: godz. 16.30 i 19.30.

Ceny biletów: 3 zł stojące i 5 zł siedzące na godz. 16.30 i 5 zł stoją ce i 8 zł siedzące na godz. 19.30 do nabycia w Biurze Ogłoszeń „Prasa” ul. Piotrkowska 96, w PTT-K ul. Piotrkowska 70, w „Or bisie” ul. Piotrkowska 68, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki ul. Piotrkowska 86.

Bilety zbiorowe dla szkół i za kładów pracy — w sekretariacie „Dziennika” ul. Piotrkowska 96. In formacji udziela tel. 283.00 — cen trala.

CAF — fot. Tymński

Na czym właściwie polega praca męża zaufania

Porównajmy na przykład Sykułę z innymi grupowymi w tejże fabryce

O okresie trudności zakłady im. Dywizji Kościuszkowskiej wy chodzą już coraz pewniej na plan. Pierwsza połowa czerwca na przykład zakończyła się pełnym zwycięstwem przedzaln i tkalni. W tej walce o zwycięstwa produkcyjne nie miała jest rola związków zawo dowych. Wczoraj jednak, po rozmow ach w sekretariacie organizacji partyjnej i w radzie zakładowej, do szliśmy do wniosku, że istnieją jes cze na tym polu poważne rezerwy.

Zdaniem sekretarza organizacji partyjnej Zurka, z którym zgadza się i przewodniczący rady zakładowej Woź nica, duży procent meżów zaufania nie interesuje się codzienną walką o pro dukcję tkaczy i przadek. Wielu z nich nie analizuje sytuacji, nie wyciąga wniosków. Nie wszyscy też jeszcze z nich wzięli sobie do serca poważne zadania, postawione na ostatnim piątkowym ze braniu meżów zaufania: pomóc załozie w jej walce o przedterminowe wyko nanie planu półrocznego; nie wszyscy rozumieją sens wielkiej mobilizacji wo kół zadań planu i produkcji.

— Najważniejsza rzecz — mówił Zurek — to brak autorytetu. No, cóż? Meżowie nie zdobyli sobie jesz cze opinii niezbędnego łącznika we wszystkich ważnych sprawach, zda rza się też nawet, że meża zaufania po prostu nie dostrzegają się w grupie. Tkacze zaś i przadki szukają pomocy i rady bezpośrednio w radzie zakładowej czy w kierownictwie.

Ale przewodniczący rady oddzia łowej w tkalni, Cyganiak, przyznał samokrytycznie, że to częściowo i wina rady oddziałowej.

Wzrost autorytetu meżów zaufania to sprawa ważna. Przecież znalazłoby to z miejsca odbicie w tym, co się dzieje na oddziałach. Jesteśmy pewni, że gdyby meżowie zaufania lepiej pracowali z ludźmi w ich codziennej walce o plan i produkcję, nie byłoby takich, nie przynoszą cych zaszczytu liczb, jak te, które dotyczą wykonania zobowiązań podjętych w maju: nie zostały one wyko nane w 100 proc. ani w przedzaln iach, ani tkalniach. To skutki braku zainteresowania, kontroli, braku niezbędnego czynnika w pracy meża zaufania — mobilizacji.

W związku z zbliżającym się Kra jowym Zjazdem Włóknarzy należy szczególnie zainteresować się pracą związkową w fabrykach włókienni cych. Bo aby związki mogły istot nie odgrywać rolę mobilizatora wśród mas, muszą, jak to widać na przykładzie ZPB im. Dywizji Ko ściuszkowskiej, jak najszybciej podnieść styl swej pracy na wyższy poziom.

F. B.

Grzegorz Timofiejew

Śmiech zawsze młody

160 LAT temu (20 czerwca 1793 roku) urodził się Aleksander Fredro. Śmiech jego nie stracił swej wartości i siły. Brzmi nadal zaraźliwie i młodo. Na scenie przewija się barwny korowód nieśmiertelnych fredrowskich postaci: Rejentów, Cześników, Łatków, Geldhabów, Waclawów i innych. Rewolucja ludowa odjęła temu środowisku bezpośrednią społeczną aktualność, odsunęła świat fredrowski w bezpowrotną przeszłość, ale zachowała arcyzm wielkiej fredrowskiej sztuki, wydobyla fredrowski realizm, nasiliła satyryczne akcenty.

Nowy widz, przodownik pracy i racjonalizator, młodzież zetempowska, rolnik ze spółdzielni produkcyjnej, jednym słowem budowniczy Polski socjalistycznej, z uśmiechem na twarzy ogląda obraz dawno minionej epoki, przedstawiony z nieporównanym mistrzostwem, wyrażony środkami pięknej polszczyzny. Oglądane komedie, odmalowane w nich postaci i obyczaje, uczą wiedzy przeszłości, a przez konfrontację z wielkością naszej współczesności — napawają słuchacza dumą z dokonanych przemian.

MICKIEWICZ O FREDRZE

ADAM Mickiewicz w roku 1829 notuje: „Aleksander hrabia Fredro autor komiczny, o wielkim talencie, bardzo lubiany przez publiczność warszawską”. „Autor komiczny” osiągał właśnie wielki rozgłos. W latach 1818 — 1834 powstają największe arcydzieła fredrowskie: „Pan Geldhab”, „Mąż i żona”, „Cudzoziemczyzna”, „Damy i huzary”, „Śluby panieńskie”, „Pan Jowialski”, „Zemsta”, „Dożywocie”... To są trwałe pozycje, gwoździe żelaznego repertuaru scen polskich.



„Wydział Handlu uczynił odpowiedzialnymi za niedostateczne zaopatrzenie Łodzi w napoje chłodzące poszczególne dyrekcje detalicznego handlu spożywczego.”

„wydano polecenie naprawy rynku w bloku przy ul. Wolborskiej z 14-dniowym terminem wykonania.”

„w wyniku krytyki w sprawie niedostatecznego zaopatrzenia rynku w odzież dla dzieci — zarządzone zwolnienie konferencji przy współudziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw.”

„kierownikowi apteki w Andres polu wydano polecenie sprzedawania specyfików, jak jodynę i in. w buteleczkach, celem uniknięcia zadrażnień na przyszłość z powodu nieposiadania przez klientów buteleczek z odpowiednimi otworami.”

„Prezydium DRN Łódź-Sródmieście poleciło urządzić piaskownicę dla dzieci na posesji przy ul. Orlej 21-23. Tym samym został zatwierdzony spór trwający między lokatorami, którzy podzieliłi się na dwa zwalczające się obozy.”

Fredro wyraża tu swój świat, swoje środowisko. Sam świeżo upieczony hrabia, obszarnik galicyjski, konserwatysta z poglądów politycznych — do tego środowiska należy. Ale bystre, realistyczne spojrzenie wielkiego artysty potrafiło dostrzec w odmalowanej epoce rysy rozkładu i upadku.

Teatr Fredry to wielka, artystycznie mistrzowska satyra na gnuśność i pasożytnictwo szlacheckiego życia, na rozkład moralny i utracjuszoństwo arystokracji, na prostactwo polskiego mieszczaństwa. Śmiech Fredry nagle zabrzmiał oskarżycielsko, zadźwięczały w nim nuty demaskatorskie. Podniesiona kurtyna odsłoniła widzom obraz epoki odmalowanej wiernie, realistycznie i dlatego spełniającej swoją wychowawczą funkcję.

„Fredro — mówi na wykładach ówczesnych Kazimierz Brodziński — ma wiele siły komicznej, a szczególnie trafności w zapatrywaniu się na wady naszym czasem i narodowi właściwe”.

ATAK GOSZCZYŃSKIEGO I PRZEPOWIEDNIA KRASZEWSKIEGO

NIEMNIEJ społakał się Fredro z gwałtownym atakiem ze strony pisarzy obozu demokratycznego. W walce demokratów z konserwatyzmem dostało się Fredrze. Najsilniejszy atak wyszedł spod pióra Seweryna Goszczyńskiego i spowodował, że wielki komediopisarz, który w latach 1815—1834 napisał już 23 utwory, naraz zamilkł. Pomówiony o bezkrytyczny stosunek do szlachetczyzny — zamilkł i milczał lat prawie dwadzieścia. Dopiero u schyłku życia chwycił na powrót pióro i napisał 16 komedii, ale w tajemnicy, nie wystawiając.

Renesans Fredry nastąpił po jego śmierci. Spełniła się przepowiednia Kraszewskiego, który pisał w roku 1842: „Komedie Fredry są dziełem wielkiego talentu i zostaną w naszej literaturze. W nich tyle jest postaci naszych własnych, tyle prawdy, tyle prawdziwej komiczności, tak silnie one każdego widza poruszają przypomnieniem własnego, żywego świata, że pomimo licznych wad, jakie w nich wszyscy widzą i sam autor zapewne, nikt im nie odmówi pierwszego miejsca w naszej literaturze dramatycznej... Niech mi wybaczą autorowie: „Barbary” (Feleński), „Ludgardy” (Kropiński), „Mnicha” (Korzeniowski) nawet, ale Fredro jeden ich wszystkich przeżyje, choć oni są prawidłowi, niepokalani, arcy mistrze w swojej sztuce — szkoda tylko, że nie mają prawdy i życia, które ma Fredro. Za mało dziś w miarę swej wartości znany, za mało ceniony, albo powiedzmy lepiej, nieoceniony zupełnie, później zapewne odbierze sprawiedliwość od wnuków”.

POLSKA LUDOWA WŁAŚCIWIE OCENIŁA FREDRĘ

SPRAWIEDLIWOŚĆ od wnuków — używając słów Kraszewskiego — przyszła wraz ze zmianą stroju, świat społeczny Fredry prze stał być groźny i klasa, którą ukazuje już nie istnieje. W kamienicach Geldhaba mieszkają przodownicy pracy, dworki Rejentów i Cześników zamieniono na muzea i przedszkola.

Ale Polska budująca socjalizm przeżyła bogaty dorobek kulturalny przeszłości, a wraz z nim komedie Fredry. Rozpoczął się wielki renesans komediopisarza. Sztuki jego grają teatry zawodowe i świetlice.

Odczytano właściwie spuściznę Fredry i wydobyto z niej krytyczny obraz społeczeństwa polskiego z pierwszej połowy ubiegłego wieku. Odsłonięte zostały wielkie wartości artystyczne sceny fredrowskiej: realizm krytyczny postaci, niezwykłość satyry i humoru, piękny język.

Dziś dzieło Fredry raduje nas w pełni przez swój wysoki kunszt artystyczny, budzi zasłużony śmiech, a bawiąc — nawet najbardziej ponurych ludzi uczy śmiać się.

Coraz bardziej rozwija się Muzeum Łowickie

Roboty przy dalszej odbudowie zabytkowego gmachu z końca XVII w., mieszczącego Muzeum Łowickie, są w pełnym toku. Muzeum udośćpionione dla zwiedzających od niespełna roku, otrzymało w lipcu br. jeszcze dwie odbudowane sale, dzięki czemu rozszerzone zostaną znacznie działy: historyczny i sztuki ludowej. Część sal będzie przeznaczona na ekspozycje czasowe.

Obecnie Muzeum Łowickie dysponuje zbiorami dzieł historii Łowicza, archeologii regionalnej, sztuki ludowej i kostiumologii. Zbiory te powiększyły się znacznie od czasu otwarcia muzeum.

Muzeum nabyło też znaczną ilość starych regionalnych strojów kszęackich, wiele haftów, okazów rzeźby ludowej itd.

Dział historii Łowicza, który będzie przebudowany i powiększony, uzyskał nową ilość starodruków, przeważnie XVIII-wiecznych z wczesnej prymasowskiej oficyny drukarskiej w Łowiczu.

Dział kulturalno-oświatowy Muzeum w Łowiczu prowadzi ożywioną pracę na odcinku wielkim, zakładając m. in. świetlice w spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach, pow. łowickiego.

Fraszka

Niebezpieczna choroba

— Nie przyjmuję nikogo! — Dobrze, dyrektorze... Drzwi zatrzasnął, a okna otworzył na oścież. Duszność dyrektorowi tak dokucza może? Nie, to po prostu — atak bezdusności!

SKORPION

Na łódzkich ekranach



Radzieckie bajki filmowe — mają wśród nas swoich entuzjastycznych wielbicieli.

Podziwiamy ich wspaniałą techniczną — czaruje nas i zachwyca tematyka tych arcydzieł, pełnych fantazji, poetyczności i humoru, raduje oko ich barwności i niezwykle bogactwo form.

jąc w ucisku i nędzy marzył zawsze o szlachetnym herosie — wybawicielu, również i Sadko walczy z niesprawiedliwością społeczną i pragnie uszczęśliwić ogół.

Ale co to jest szczęście i gdzie go szukać? Sadko, widząc, że nie znajdzie go w ojczyźnie w starym Nowogrodzie, postanawia wyruszyć w

SADKO

Ale cieszą się nimi nie tylko nasze oczy: kształtują one również nasze serca i umysły, bo we wszystkich tych bajkach kryją się — ubrane w kolorowe alegorie i tężowe symbole — momenty głęboko dydaktyczne, uszlachetniający sens moralny, który nie trudno wyluskać z zawieruchy barw, z koliska fantastycznych niezwykłości. Albowiem dewizą tych filmów jest: bawić, a równocześnie uczyć widza.

Wszystkie te momenty odnajdujemy również i w wyświetlanym obecnie w kinach łódzkich kolorowym filmie „Sadko”, według scenariusza K. Isajewa, a w reżyserii A. Ptuszkii.

Bohaterem filmu jest junak ze starej, popularnej byliny (staroruskiej ludowej pieśni epickiej) — ten, którego losy opiewał w swojej operze „Sadko” głośny kompozytor rosyjski Rimski-Korsakow.

Bylina o Sadce jest bardzo charakterystyczna. Jak tytu innych bohaterów bajek tego ludu, który ży-

szerości świat wraz z drużyną oddanych sobie przyjaciół: i właśnie przygody, które ten słowiański Sindbad przeżywa w czasie swojej dalekiej podróży są treścią filmu.

Naturalnie bajka nie byłaby bajką, gdyby nie było w niej trochę miłości i dużo, dużo fantazji; a tak jeden, jak i drugi moment znajdują miejsce w filmie.

Zakochana w odważnym gešlarzu królewna podwodnego świata pomaga mu i ratuje go w najcięższych chwilach, a łodzie dzielnego podróżnika wśród łomotu purpurowych żagli płyną po dalekich morzach. Sadko bawi wśród Normanów, w Egipcie i w Indiach, nigdzie jednak nie znajduje szczęścia, którego szukał. Wreszcie po długiej odysei zrozumie prawdę: i wróciwszy do Nowogrodu powie swoim rodakom, że szczęście to jest kraj rodzinny, walka o dobro dla ludu i spokojna, twórcza praca.

Taki jest końcowy wydzwięk tej uroczej bajki.

Wysokie triumfy święci tutaj też nika radzieckiej kinematografii. Inwencja reżyserska A. Ptuszkii stworzyła dla filmu wspaniałe tło. Bogactwo uświetniających kupców nowogrodzkich, pełne przepychu i klejnotów natchnienia orientalnych władców, a zwłaszcza fantastyczne sceny w podwodnym królestwie uniwierają na nas naprawdę mocne wrażenie i budzą podziw dla kunsztu radzieckiej techniki filmowej, która z nieubytowaną plastyczną umiało odtworzyć te wszystkie cudowności.

A.



— Kasinek, golnij sobie z nami! — zachęcił wkładając kieliszki do rąk jej i Tregera. — Jak ta Madzia żłopie, fiu, fiu!

Zrobiła łobuzerską minę, rzuciła okiem na Tregera i wypila od niechcenia, jak wodę.

— Ta pani Madzia chyba maluje włosy. Widziałem ją jako brunetkę... — mówił Treger, żeby coś powiedzieć.

— Wprost przeciwnie, to jej naturalny kolor.

— Ma szczególny sposób tańczenia... — Doskonale tańczy.

Nie zrozumiał.

— Zostali na parkiecie. Mąż pani...

— Wspaniale się bawi.

Muzyka snuła się w powietrzu jak coś lepkiego.

Wrócił Wisłowski.

— Stachu, nie tańczyłeś ze mną.

— Masz Tregera.

— Świetnie pani tańczy — uśmiechnęła się Kasia do „kociaka”.

— Kasinek, cudownie się bawisz! — po-

wiedział Wisłowski. — Pij, cielátko — ciągnął Madzię do bufetu.

— Nie mów tak na mnie, Stachu.

— Ooo, kociak ma swoje fomy?

Aktorka śmiała się hałaśliwie.

— Inżynierze, niech pan zgadnie, cośmy wymyśliłi — mówił Andriusza do Wesolowskiego.

— Nie zgadnę. Pan ma pomysły nie do przewidzenia.

— No, Andriuszka, powiedz, coś wymyśliłi? — pytał Wisłowski.

— Jedziemy jutro statkiem do Ustki. Znam tam jedną „taką” knajpę... Ale pan ją na pewno zna, inżynierze.

— Szwedzką? — spytał Wesolowski.

— Tak. Prawda, że tylko tam? Nie wytrzeźwiejemy do rana, mały spacer na moło i przez drogę pijemy.

— Ja z wami! — pisała Madzia.

— Niestety, jutro praca. Pan jest w lepszej sytuacji. Prawda, panno Tosiu? Stoczni czeka.

Panna Małachowska spojrzała na Wesolowskiego.

99)

— Dlaczego „niestety”? Ja nie umiem żyć bez stoczni.

— A ja bez wermutu.

— Kasinek, nie mam papierosów. Idź, przynieś — powiedział Wisłowski zbliżając się i stulając pieszczotliwie ładne wargi. Na policzkach miał różowe rumieńce, jak dziecko po powrocie ze ślizgawki.

— Oj, Stasiu!... — westchnęła Kasia.

— Tak mi się nie chce, idź, przynieś z bufetu!

Treger z trudem opanował się, żeby go nie uderzyć w pysk. Wyjął papierosnicę.

— Ja mam. Wystarczy.

Wisłowski spojrzał nań szklanym wzrokiem. Wziął pięć sztuk.

— Na zapas.

Kasia wstawiała posłusznie, aby pójść po papierosy.

— Ależ — niech pani nie idzie! Ja w tej chwili przyniosę!

— Pójdę, pójdę. On później nie będzie miał co palić. Może pan pójść ze mną.

— Mój synek kochany — mówiła, wracając i widząc męża jak śmieje się z czegoś, co mu deklamuje Madzia. — Wszystko mu trzeba zrobić.

— Pani jest naprawdę dobrą żoną.

Spojrzała poważnie.

— Staram się.

— Pani bardzo kocha męża.

— Bardzo.

(D. c. n.)

Kalafiory, marchew, buraki, sałata...

Coraz więcej warzyw w łódzkich sklepach

Już wkrótce nadejdą do łodzi większe transporty truskawek i czereśni

Czerwiec jest miesiącem, w którym na wszystkich stołach pojawiają się nowalijki. Jest ich coraz więcej, a przy tym z każdym dniem stają się tańsze.

Trzeba przyznać, że w tym roku sklepy łódzkie są znacznie lepiej zaopatrzone we wszystkie warzywa niż w latach ubiegłych. Każdego dnia możemy dostać świeże rzodkiewki, marchewkę, buraczki, szpinak, szczaw, cebulkę, kalarepę i kalafiory, a w najbliższym czasie będą i młode ziemniaki.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa owoców. Są one jeszcze stosunkowo drogie, jednak w najbliższych dniach — jak informuje nas OZH — nadejdą do Łodzi większe transporty truskawek i czereśni. Wówczas też nastąpi niższa cen tych owoców.

Na poprawę zaopatrzenia w warzywa i owoce wpłynęło kilka czynników. Przede wszystkim wprowadzono w tym roku innowację, która zapewnia szybkie zaopatrywanie sklepów w świeże warzywa.

Mianowicie obecnie jarzyny PGR-ów rozwija się samochodami bezpośrednio do sklepów i nie przetrzymuje ich, jak w latach ubiegłych, w magazynach Ogrodniczego Zakładu Handlowego.

Szczególnie dobrze zaopatrywane są w pełen asortyment artykułów sklepy Zakładu Obrotu Warzywami i Owocami. Tam też najchętniej czynią zakupy łodzianki. W sklepach tych można także otrzymać warzywa i owoce drugiego gatunku, a więc tańsze, natomiast w innych sklepach bywają one rzadko.

W najbliższym czasie zwiększy się ilość sklepów należących do ZOWIO. Z dniem 1 lipca bowiem zakład ten przejmie wszystkie sklepy warzywne MHD na terenie Łodzi oraz wózki sprzedające owoce i warzywa na ulicy. Do końca roku będziemy więc mieli w Łodzi 150 sklepów ZOWIO oraz 200 wózków i kiosków.

Wiele gospodyń zaopatruje się w nowalijki bezpośrednio na placach targowych. Dla nich właśnie zorganizowano tam specjalne stragany, w których można otrzymać w dużym wyborze i po niskich cenach wszystkie warzywa.

W najbliższym czasie zaopatrzenie w warzywa ulegnie dalszej poprawie.

„Norymberszczyzna” w kioskach ulicznych

Już za kilka dni MHD uruchamia w 10 punktach miasta kioski uliczne z tak zwaną „norymberszczyzną”. Będzie tam więc można nabyć igły, szpilki, agrafki, nici, guziki, gumę, tasemki itd. Kioski zaopatrywane będą bezpośrednio przez „Centrogal”, aby zapewnić miastu pełny asortyment towarów, które dotychczas traktowane były przez sklepy „Dobrym macoszemu”, a których brak po ważnie się dotychczas odczuwało. (z)

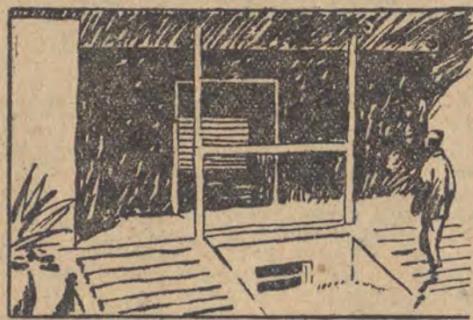
Dżungla płonie... (1)



Działo się to jesienią roku 1838. W holenderskim porcie Amsterdam stał statek „Dorotea”, który miał popłynąć na daleką Jawę. Jednym z jego pasażerów był młody Edward Dekker.



Parę tygodni potem ujrzał Dekker z pokładu statku wylaniające się z oddali zarysy egzotycznej szmaragdowej wyspy.



Jakub Fersteg przyjechał przed paru laty na Jawę, do Batawii, gdzie dorobił się wielkiego majątku na handlu. Dekker odnalazł jego dom.



Przypomniało się Biurokracemu...

W dniu 7 marca br. odbyłem podróż pociągiem osobowym nr 5711 z Łodzi Kal. do Zdunskiej Woli II klasą bez ważnego biletu. Toteż 21 marca br. wpłaciłem na rachunek czeski Dyrekcji Okr. Kolei w Łodzi za nr VII-260/III — kwotę 31 zł 20 gr.

Pieniądże te wpłaciłem na numer sprawy II 3d16011849152 wraz z dopiskiem: „za przejazd bez biletu”. Zdałoby się, że na tym koniec. Bynajmniej.

Dn. 30 maja br. otrzymałem nakaz płatniczy na kwotę 31 zł 20 gr plus 2 zł 35 gr (koszty wysłania nakazu) „za podróż odbyłą 7 maja br. w II kl. pociągu 5711 bez ważnego biletu”. Ale dnia tego nie tylko nie jechałem II klasą, ale w ogóle żadnej podróży nie odbyłem.

Biurokracy znowu się odezwał... I znowu niefortunnie.

Waldemar Królikowski Zdunska Wola — ul. Krótka 8

Gdzie „przepadł” wagon siatki drucianej?

Mamy już sporo ogródków a moglibyśmy mieć ich jeszcze więcej...

Mamy w Łodzi dokładnie 2.541 ogródków działkowych. Mogłoby ich być jeszcze więcej, gdyby wykorzystano w miasteczko wszystkie nadające się na ten cel tereny.

Np. wzdłuż ulic Fornalskiej i Sandomierskiej, gdzie znajdowały się przednie ogrody, dziś Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego zwozi gruz.

W ten sposób zasypało 2 ha gruntu. Podobnie „wykorzystano” działki przy ul. 8 Marca i Nowe Sady. To karygodne niszczenie terenów na

dających się na działki powinno być jak najszybciej zlikwidowane.

Brak całkowitego zainteresowania ogródkami działkowymi przejawia Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Metalowego. Trudno przypuszczać, ażeby w takich zakładach, jak ZM im. Szczęśliwych nie było chętnych na założenie i prowadzenie własnych działek.

Poważną również bolączką ogródków działkowych jest plaga chuliganstwa. Najbardziej cierpią z tego powodu działki przy Al. Unii, gdzie chuligani skracając sobie drogę na stadion Włocławskiego niszczą i wylamują krzewy. Można byłoby temu zaradzić, gdyby Dyrekcja Kolei dotrzymała swej obietnicy danej w 1931 r. ORZZ, a dotyczącej zagrodzenia ogrodu. Tym bardziej, że przeznaczona na ogrodzenie siatki leżą od pewnego czasu wzdłuż Al. Unii.

W roku bieżącym w ogródkach działkowych miała być na szeroka skalę rozwinięta hodowla królików. W tym celu ORZZ zamówiła w zakładach im. Komuny Paryskiej w Radomsku wagon siatki służącej na klatki dla 700 królików. Wagon miał wyjechać 21 grudnia 1952 r., ale do tej pory do Łodzi nie dojechał. Nie wiadomo, co się z siatką stało, bowiem na wszelkie interwencje ORZZ — zakłady im. Komuny Paryskiej nie odpowiadają.

(Kr-ski)

1.200 kg makulatury w ciągu tygodnia!

Młodzież współzawodniczy o jak najlepsze wyniki zbiórki

Na apel uczniów z Mińska Maz. pod hasłem „Młodzież zbiera makulaturę na nowe zeszyty i podręczniki szkolne, młodzież pomaga zaoszczędzić drewno dla Nowej Huty” — odpowiadają coraz liczniej szkoły województwa łódzkiego.

W pierwszym dniu zbiórki, to znaczy 15 bm., przodowały Pałabianice, przy czym wyróżniły się następujące szkoły, realizując swe zobowiązania: szkoła ogólnokształcą-

ca TPD — 700 kg, makulatury, Technikum — 600 kg, szkoła podstawowa nr 3 — 550 kg.

Tęgo samego dnia szkoła podstawowa nr 1 w Łasku zobowiązała się dostarczyć 700 kg makulatury, wzywając do współzawodniczenia inne szkoły z powiatu. Również szkoła w Łęczycy odpowie działy na apel.

Na pierwszym miejscu wśród nich znajduje się dotychczas szkoła ćwiczeń pań-

stwowego liceum pedagogicznego, która w ciągu tygodnia zbiera 1200 kg papieru. Współzawodniczą z nią: szkoła podstawowa nr 2 oraz państwo wa szkoła ogólnokształcąca.

Zbiórka makulatury — to ogromna oszczędność drzewa z naszych lasów, to dodatkowa ilość papieru na rozwój czytelnictwa i oświaty. W „Tygodniu makulatury” powinny wziąć udział wszystkie szkoły. (z)

Nie spoczniemy na laurach...



Od prawej: laborantka Danuta Morawiec, farmaceuta Kazimierz Dogiel, pracownica biurowa Stanisława Adamczyk oraz kierowniczka apteki mgr Irena Osi powicz — przy opracowywaniu specjalnego numeru gazetki ściennej, poświęconego pracy zespołu i jego współzawodnictwu.

JAK już donosiliśmy, apteka sporteczna nr 12 w Łodzi zdobyła pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym między aptekami. Dziś, w środę, na uroczystej

wiedzieliśmy sobie wtedy, że musimy zdobyć pierwsze miejsce. I oto teraz mamy rezultaty...

Jednak samo postanowienie nie wystarczy. Przecież nawet przy najlep-



Mgr Janina Skupień (z prawej) obsługuje klientów, którzy niejednokrotnie wpisują do książki życzeń swoje podziękowania dla uśmiechniętego zespołu.

akademii przy ul. Wólczńskiej 5, otrzyma ona z rąk przedstawicieli Zarządu Głównego Pracowników Służby Zdrowia, proporzec przechodni.

— Proporzec ten zdobyliśmy dzięki systematycznej pracy zawodowej i społecznej — opowiada kierowniczka apteki, Irena Ostrowicz. — Zaczęliśmy o niego walczyć już bardzo dawno, bo od chwili ogłoszenia wyników współzawodnictwa za drugi kwartał ubiegłego roku, kiedy to... w ogóle nas nie sklasyfikowano... Po

szych chęciach nie byłoby nie osiągnęli, gdyby nasz 13-osobowy zespół nie pracował kolektywnie, gdyby stale nie podnosił swoich kwalifikacji zawodowych, gdyby nie pracował stale nad sobą, nie szkolił się. Dzięki szkoleniu nowoprzyjęci pracownicy w naszej aptece zdobywają pełne kwalifikacje.

Co miesiąc odbywamy narady robocze, na których omawiamy organizację pracy, a co tydzień — prasówkę. Zespół nasz pracuje dobrze nie tylko zawodowo, ale również i społecznie. Toteż nie spoczniemy na laurach. Postanowiliśmy sobie, że proporzec przechodni już u nas pozostanie...

— Postanowiliśmy również na cześć naszego sukcesu — dodaje Danieł Kleszcz, która w ubiegłym tygodniu zdała egzamin i otrzymała tytuł technika farmaceutycznego — przeprowadzić zbiórke makulatury, a za uzyskane w ten sposób pieniądze zakupić apteczkę dla jednego z PGR-ów w naszym województwie. (g)

Fot. Ewa Szarfharc

Sztuczna biżuteria z Czechosłowacji dla łodzianek

Jak nas informuje „Centrogal”, jeszcze w tym tygodniu wszystkie sklepy galanterijne MHD oraz PDT otrzymają spore ilości ładnej i w dużym wyborze sztucznej biżuterii czeskiej. (z)

Przed wyjazdem na wczasy warto nauczyć się fotografowania

Polskie Towarzystwo Fotograficzne Oddział w Łodzi organizuje przed wakacyjny kurs fotografowania.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji sekretariat PTF, Łódź ul. Piotrkowska 49, we wtorek, środy i piątki, w godzinach od 16.30 do 18.

Nauka rozpocznie się 22 czerwca.

III etap wyścigu dookoła Warmii i Mazur

Zwycięstwo Wilczewskiego CWKS I i Królak prowadzą nadal

Trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Warmii i Mazur, prowadzący z Działdowa do Nowego Miasta (161 km) wygrał Wilczewski przed Wrzesińskim, Królakiem i Klubińskim.

82 kolarzy, serdecznie żegnanych przez mieszkańców Działdowa, którzy licznie stawili się na starcie, wyruszyli do trzeciego etapu.

Już po kilku kilometrach kolarze rozbił się na kilka grup, a w czołowej jedzie 15 zawodników, wśród nich Królak, Wójcik, Drajkowski i Wrzesiński. Czołówka jadąca mimo złej nawierzchni w tempie 38 km na godzinę, zwiększa przewagę nad pozostałą grupą.

Na 50 km przed metą próbę ucieczki podejmują Królak, Klubiński i Wójcik. Trójka ta stale zwiększając przewagę zbliża się do Nowego Miasta. Jednak na 38 km przed metą uciekinierów dochodzi pięciu kolarzy: Wrzesiński, Wilczewski, Chwiendacz, Lasak i Włoczekowski.

Na ulicach Nowego Miasta na czoło grupy wysuwa się Wilczewski i wpada pierwszy na stadion przed Królakiem i Klubińskim.

Na finiszu Królak i Klubiński dają się minąć doskonale finiszującemu Wrzesiń-

skiemu, który wysuwa się na drugą pozycję.

W krótkich odstępach czasu kończy etap następna czwórka z grupy czołowej w kolejności: Lasak, Włoczekowski, Chwiendacz, Wójcik.

Drużynowo zwyciężył CWKS I.

W klasyfikacji indywidualnej po trzech etapach przodownikiem wyścigu jest w dalszym ciągu Królak przed Wójcikiem i Klubińskim, a w klasyfikacji drużynowej prowadzi zespół CWKS I.

Zwycięzca etapu Wilczewski uzyskał czas 4:47:05.



Uczestnicy kolarskiego wyścigu dookoła Warmii i Mazur na trasie I etapu. CAF - fot. St. Wdowiński

Po dwóch latach doświadczeń

Nowa klasyfikacja sportowa

dźwignią do poprawy dotychczasowych wyników Sport polski czeka na meldunki o nowych rekordach

Wprowadzenie z dniem 1 czerwca br. nowego regulaminu jednolitej klasyfikacji sportowej oraz nowych norm klasyfikacyjnych w poszczególnych gałęziach sportu stanowi dalszy etap w rozwoju polskiej kultury fizycznej.

Od czasu wprowadzenia w 1951 roku jednolitej klasyfikacji sportowej minęły przeszło dwa lata. Dwa lata, jakże bogate, jeśli chodzi o rozwój naszego sportu, zarówno w sensie jego umasowienia, jak i osiągniętych wyników. Dwa lata, w czasie których otoczony opieką partii i rządu sport polski odniósł wiele pięknych sukcesów, o których nawet marzyć nie można było w warunkach sanacyjnych. Mielśmy wprawdzie przed wojną kilkunastu wybitnych sportowców, ale zdani byli oni wyłącznie na własne siły, a sport uważali — podobnie jak dziś uważają sportowcy w krajach kapitalistycznych — za pewnego rodzaju odskocznik, za możliwość wybicia się i ewentualnego przejścia na zawodowstwo lub innymi słowy mówiąc — zarabkowania sportem.

O organizowaniu imprez w miasteczkach, czy tym bardziej w wsi w ogóle nie było mowy. Nic też dziwnego, że piłka, tyczka, dysk czy re-

kawice bokserskie były w olbrzymiej większości wsi polskich rzeczami nieznanymi. Większość polskiego społeczeństwa nie miała żadnego kontaktu ze sportem.

Władza ludowa z gruntu zmieniła warunki rozwoju sportu. Sport, jako jeden z czynników wychowania całego społeczeństwa, jako jeden z elementów wychowania obywateli zdrowych, sprawnych do pracy, do obrotu ludowej ojczyzny, jako rozrywka dla całej młodzieży polskiej — oto nowa rola, nowe znaczenie kultury fizycznej w naszej budującej socjalizm ojczyźnie.

Wprowadzenie jednolitego regulaminu klasyfikacji sportowej, to wyraz postępu, osiągniętych w większości gałęzi sportu. Wprowadzamy nowy regulamin i nowe normy, ponieważ stare, zbyt niskie w stosunku do obecnego poziomu, przestały być bodźcem dla zawodników i trenerów. Nowy regulamin stawia sobie za cel, by opierając się w jeszcze szerszym stopniu na doświadczeniach radzieckich w tej dziedzinie, wyciągnąć wnioski z naszych doświadczeń, usunąć braki dotychczasowego regulaminu.

Chodzi o to, żeby w parze z walką o masowość sportu, w której to dziedzinie mamy piękne, prawdziwie imponujące osiągnięcia, szła walka o wyniki.

Chodzi o to, by Związek Młodzieży Polskiej i związki zawodowe przychodziły z jak najdalej idącą opieką i pomocą aktywni społecznie i aparatowi etatowemu sportu polskiego.

W łódzkiej klasie A drużyna GWKS na pierwszym miejscu

W rozegranych w ub. niedzielę spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo łódzkiej klasy A uzyskano następujące wyniki:

Ogniwo — Widzew 4:2, CTB — KS Armii Ludowej 6:0, KS 9 Maja — Budowlani 2:1, Kolejarz — Gwardia 4:2 i GWKS — Włókniarz 1:0. Obecnie w tabeli prowadzi GWKS — 18 pkt., 2) Spójnia — 17 pkt., 3) KS 9 Maja — 17 pkt., 4) Włókniarz — 16 pkt., 5) Ogniwo — 14 pkt., 6) Kolejarz — 10 pkt., 7) i 8) Budowlani i Widzew — po 8 pkt., 9) Gwardia — 6 pkt., 10) CTB — 6 pkt., 11 i 12) KS Armii Ludowej i KS Marchlewskiego — po 2 punkty.

W nadchodzący czwartek, 18 bm., odbędą się dwa następne spotkania: Ogniwo — GWKS i Budowlani — Widzew.

Organizacje te winny zrozumieć, że walka o jak najszerszy udział młodzieży w ruchu sportowym, to możliwość umacniania więzi z masami, wychowawczego oddziaływania na młodzież, a walka o zdrowie tej młodzieży, a jednocześnie walka o wszechstronny rozwój naszego sportu.

Nie może być w Polsce działacza partyjnego, młodzieżowego, czy związkowego, który by nie doceniał roli i znaczenia sportu, który by swoją postawą nie przykładał cegiełki do tego, żeby Polska jak najbardziej stała się, na wzór Związku Radzieckiego, ojczyzną zdrowej, silnej, wysportowanej młodzieży, żeby z kraju naszego szły w świat meldunki o bicu rekordów światowych, którymi odnosili zwycięstwa w spotkaniach międzynarodowych.

Nowy regulamin jednolitej klasyfikacji sportowej, nowe normy, to cenny oręż w walce o dalszy rozwój sportu. Chodzi o to, by na dziesiątkach tysięcy boisk młodzi chłopcy i dziewczęta, wykorzystując chwile wolne od pracy, podnosili swą sprawność, podnosili swą zdrowotność, by z szeregów ich wyrastali mistrzowie, godni reprezentowania naszej ludowej ojczyzny.

Sportowcy ZS Zryw przygotowują się do IV Festiwalu

Ponad 200 zawodników startowało w mistrzostwach lekkoatletycznych okręgu łódzkiego ZS Zryw, zorganizowanych w ramach przygotowań do IV Światowego Festiwalu Młodzieżowego w Bukareszcie.

Wynikiem całonocnych walk jest obalenie 101 norm klasy młodzieżowej, 15 klasy III i jednej klasy II. Na specjalne wyróżnienie zasługuje wynik Surmy z Zychlina w rzucie granatem 706-gramowym — 65,23 m.

W Piotrkowie Tryb. odbyły się finały mistrzostw siatkówki i koszykówki. W siatkówce żeńskiej zwyciężyła drużyna Techn. Handl. (Łódź) przed Techn. Finans. (Zgierz) i Techn. Finans. (Piotrków). W siatkówce męskiej wygrał zespół Techn. Gumowego (Łódź) przed Techn. Mech.-Elektr. (Piotrków) i Techn. Budowy Maszyn (Zychlin). W koszykówce męskiej wygrała drużyna Techn. Przem. Włókienniczego (Łódź) przed Techn. Mech.-Elektr. (Piotrków) i Techn. Elektr. (Łowicz).

W Tomaszowie Maz. odbyły się mistrzostwa kajakowe, w których wzięło udział ponad 40 dwuosobowych osad. Zawody rozegrano wyłącznie na dwóch kajakach turystycznych. Bardzo dobrych czas na dystansie 10 km osiągnęła osada Goździk — Szczepański 46:46 min.

Wyścigi kolarskie w Tomaszowie Maz.

W Tomaszowie Maz. odbyły się wyścigi kolarskie na zdobywanie norm klasyfikacyjnych. Wyścig na 100 km wygrał Matyszkowski (Ogniwo—Piotrków) 2:38:52, przed Krawczykiem i Gowaczynskim (obaj Włókniarz — Tomaszów), którym za liczone ten sam czas, Normy klasyfikacyjne I klasy zaliczone 11 kolarzom.

W wyścigu na 50 km zwyciężył Kasprzak (Spójnia — Łódź) 1:22:50, przed Śnieżewskim 1:24:13 i Nowakiem (obaj Ogniwo — Piotrków).

Bocianówna przekreśliła rekord Walasiewiczówny

Lekkoatletka gdańska — Bocianówna uzyskała w biegu na 80 m ppł. czas 12,1 sek. poprawiając dotychczasowy rekord Polski Walasiewiczówny o 0,1 sek. Na tych samych zawodach Korban uzyskał na 800 m 1:56,4.

Na zawodach w Warszawie Makomski (Ogniwo) pobił rekord Polski w biegu na 200 m przez płotki uzyskując czas 25,4. Drugim był Bu gala (CWKS) — 25,8.

Odpowiedzi Redakcji

Miłośnikowi sportu motocyklowego w Łodzi. Jedyną sekcją motorową, żuźlową w Łodzi jest sekcja ZS Ogniwo, ul. Zakątna 82 i tam też należy się zwrócić.

RADIO

CZWARTEK, 18 CZERWCA 14.10 Dla klas I — słuchowisko „Gość z lasu”. 14.30 Dla klas VI — pogadanka „Na naszych polach i łąkach”. 14.50 „Swojskie melodie”. 16.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I — 34 wykład z cyklu: „Zarys historii polszczyzny”. 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49”. 18.50 Studenckie Zespoły Świąteczne przed mikrofonem. 19.30 Muzyka i aktualność. 20.00 „Dla każdego coś miłego”. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wszelchnia Radiowa — kurs II — 50 wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna”.

TEATRY

Nowy — nieczynny Im. Jajca — „Wesołe kumoszki z Windsoru” — 19 Powszechny — „Dożywocie” — 18 Mały — nieczynny Muzyczny — nieczynny Pinokio — widowisko zamknięte Arlekin — „Aladyn 1001” — 17 Studio (PWSA) Przejazd 34 — „Fircyk w zalotach” — 19 Teatr Ziemi Łódzkiej — „Damy i huzary” — 16 i 20, Leszczynek dn. 18.VI.

KINA

BAŁTYK — Sądko — 16.30, 18.30, 20.30 GŁYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18.30, 20. Program dla najmłodszych: — 16 1 MAJA — Za cenę życia — 18, 20 MELODA GWARDIA — Cywil na stadionie — 16, 18, 20 MUZA — Cesarski piekarz II ser. — 18, 20 PIONIER — O 6 wieczorem po wojnie — 17, 19 POLONIA — My urwisy 16, 18, 20 PRZEDWIOŚNIE — Zolnierz zwycięstwa II ser. — 18, 20 REKORD — Zolnierz zwycięstwa I ser. — 18, 20 ROMA — Panna bez posagu — 18, 20 SOJUSZ — Człowiek bez jutra — 18.30 SWIT — Danka — 18, 20 SYLOWY — nieczynny z powodu remontu TATRY — Cesarski piekarz I ser. — 16, 18, 20 WISŁA — Sądko — 16, 18, 20 WŁOKNIARZ — Obrońca życia — 15, 18, 20 WOLNOŚĆ — Przybrana córka — 16.30, 18.30, 20.30 ZACHĘTA — Aktorka — 18, 20 DWORCOWE — Kolejarzkie słowo, W kraju socjalizmu 5-52. Mały drapieżnik stołkich wód, PKF 23-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 Uwaga! Przedprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk”, „Polonia”, „Włókniarz” i „Gdynia” prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis”, ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 19.

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartku.

Nocne dyżury aptek

Dziesiątej nocy dyżurują następujące apteki: Litanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łąglewnicka 120, Piotrkowska 807, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 49. Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Ostatnie spotkania I rundy

Każdy punkt decyduje Piłkarze łódzkiego Włókniarza grają z OWKS Bydgoszcz

Pierwsza liga piłkarska zakończy wiosenne rozgrywki mistrzowskie już w nadchodzącą niedzielę, 21 bm. Będą to spotkania, które miały być rozegrane 26 kwietnia.

Z tych sześciu ostatnich meczów, najciekawiej zapowiada się pojedynkę chorzowskiej Unii z krakowską Gwardią, dwóch najpoważniejszych pretendentów do pierwszego miejsca w tabeli. Mecz odbędzie się w Chorzowie i to — obok bardziej produktownej gry napastników Unii — pozwala sądzić, że jednak Unia może wyjść zwycięsko z tej ciężkiej próby.

Pozostałe spotkania: Górnik (Radlin) — Budowlani (Chorzów), Kolejarz (Poznań) — Ogniwo (Bytom) i OWKS Kraków — Budowlani (Opole) mają o wiele mniejsze znaczenie — co najwyżej spowodują one pewne przesunięcia na środkowych miej-

scach tabeli. Ale za to wyniki meczów Ogniwo (Kraków) — CWKS i Gwardia (Warszawa) — Budowlani (Gdańsk) mogą przesądzić już na dłuższy okres o losach drużyny krakowskiej i gdańskiej, bo ewentualne niepowodzenia czynią z nich zdecydowanych maruderów tabeli. W wypadku zwycięstw obu tych drużyn na ostatnim miejscu może się znaleźć zespół opolski, nie mający zbyt wielu szans na zdobycie punktów w Krakowie w zawodach z OWKS.

A w II lidze niedziela przynosi nam niemniej ciekawe i o wielkim znaczeniu spotkania. Przede wszystkim mecze: Gwardia (Kielce) — Górnik (Bytom), Kolejarz (Warszawa) — Włókniarz (Kraków) i Gwardia (Bydgoszcz) — Ogniwo (Tarnów), w których uczestniczą najpoważniejsi konkurenci łódzkiego Włókniarza. Od tych wyników zależy bardzo dużo. Wreszcie i Kolejarz w Lesznie może sprawić niespodziankę i pozbawić punktów Górników z Wałbrzycha.

Włókniarz łódzki gra tym razem u siebie z OWKS Bydgoszcz. Chyba nie trzeba dowodzić, jak wielką wagę ma ewentualne zwycięstwo drużyny łódzkiej dla jej szans odegrania decydującej roli w rozgrywkach mistrzowskich.

Pozostałe spotkania: Stal (Sosnowiec) — Lotnik (Warszawa) i Spójnia (Warszawa) — Gwardia (Lublin) wyczerpują kalendarzyk niedzielny drużoligowców.

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera budowlanego (statyka), inżyniera instalatora (rurociągi produkcyjne i energetyczne), inżyniera mechanika (konstruktor aparatury przem. chemicznego), technika budowlanego z praktyką oraz kreślarzy wykwalifikowanych (praca na akord) poszukuje Biuro Projektów i Studiów Przemysłu Chemicznego Oddział nr 5 w Zgierzu, ul. Sokolowska 2, tel. 382-90 wewn. 42. Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna od 6.45 do 14.45. 1557-K

Kierowników Punktów Usługowych Szewskich ze znajomością branży skórzanego, majstrów szewskich oraz szewców wykwalifikowanych zatrudni od zaraz Spółdzielnia Inwalidów im. Wł. Hiberna w Łodzi przy ul. Gdańskiej nr 95. 1600-K

Tkaczy na krosna angielskie, skrearkli, uczniowie(cy) powyżej 18 lat na tkalnicy oraz kobiety do straży przemysłowej zatrudnia natchymiastr Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Rewolucja 1905”, Łódź, ul. Strzelczyka 6. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 1615-K

Piekarzy wykwalifikowanych i uczniów na piekarzy, powyżej 18 lat, zatrudnia natchymiastr Łódzkie Zakłady Piekarnicze w Łodzi, ul. Kiłińskiego 81. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr. 1624-K

Tkaczy i uczniów na tkalnicy poszukują Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. I Dwyżki Kościuszkowskiej w Łodzi, ul. Łąkowa 23-25. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny, godz. 9 — 17. 1644-K

Technika włókiennicza ze znajomością przedziałnictwa, kierownika Biura Tkalni ze znajomością tkactwa względnie planowania, technika włókiennicza ze znajomością przedziałnictwa i tkactwa na referenta szkolenia zawodowego zatrudnia Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr, ul. Sienkiewicza 32-34, w godz. od 8 do 16. 1653-K

ZAWIADOMIENIE

Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni Inwalidów — Zakłady Krawieckie w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 73, zawiadamiają swoich dostawców oraz odbiorców, że z dniem 1 czerwca 1953 r. Spółdzielnia została przemianowana na:

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW im. STEFANA MARTYKI Łódź, ul. Piotrkowska 73, tel. 127-90, k-to w N.B.P. III OM Łódź Nr 371-110-255.

RADA NADZORCZA I ZARZĄD SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW im. STEFANA MARTYKI 1530-K

Ulicznicy sprzedawców lodów „Pinguin”, powyżej lat 18, zatrudnia natchymiastr Okręgowo-Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mięsnych w Łodzi, ul. Gdańska 126-8. Zgłoszenia osobiste przyjmują dział handlowy w godz. od 9 do 15. 1657-K

Magazyniera, obznajmionego z częściami samochodowymi poszukujemy. Oferty z życzytorem składać do działu kadr Eksportu Towarowej PKS, ul. Worcelba nr 17-19, I piętro, pokój nr 3. 1668-K

Tkaczy(czyli), uczniowie(cy) powyżej 18 lat na tkalnicy, smarowników, przedkni w wrzecienicze, pomagaczki na przedziałnic, przykreaczy, śrubowników, pracowników do straży przemysłowej i pozarowej oraz robotników gospodarczych zatrudnia natchymiastr Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Róży Luksemburg w Łodzi, ul. Piotrkowska 276. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 1687

Ogłoszenia drobne

OPONY 17x4,50 nowe lub w dobrym stanie kupię. El-biag, ul. Robotniczej 177. Foto 6198-G słów 1. 6-EG

ZAMIENIE trzy po kole, kuchnia, słoneczne, śródmieście, Szczecina, na pokój, kuchnia w Łodzi. Wiadomość Szczecin, Dęblika 14-7, Sztaetelski. 7914-G

ZGUBIONO legitym. zw. zaw. na nazwisko Józef Kabziński. Zd. Wola, Wymyślna 1. 6-EG

ZGUBIONO kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty na nazwisko Stefan Kośmider, Niemierzyn, gm. Skrzyszyn, Wieluń. 7607-F